

Portal Województwa Lubuskiego



Przyszłość samorządu i Wolnej Polski

Kategoria - Archiwum

Data publikacji -13 października 2017 godz. 19:21

Jakie wyzwania czekają samorząd po roku 2018? Jaki powinien być dobry samorządowiec? Próbowali na to odpowiedzieć uczestnicy debaty z udziałem marszałek Elżbiety Anny Polak i marszałka dolnośląskiego Cezarego Przybylskiego, podczas konferencji Samorządy-Obywatele-Demokracja zorganizowanej we Wrocławiu przez Gazetę Wyborczą. - Wyrósłam z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej i mam specyficzne podejście: trzeba bez dystansu być z ludźmi i dla ludzi, rozwiązywać ich problemy - mówiła marszałek.

- Przez ostatnie 27 lat to my samorządowcy zmieniliśmy Polskę, to my tworzymy warunki do rozwoju - mówiła marszałek Polak podczas konferencji. - Staram się działać w taki sposób, by bez dystansu być z ludźmi i dla ludzi. Wyrósłam z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, organizacji pozarządowej, dlatego mam specyficzne podejście, polegające na rozwiązywaniu problemów ludzi. Samorząd jest na pierwszej linii frontu. Mamy możliwości i narzędzia, by natychmiast rozwiązywać problemy. Przykładem jest ostatnia nawałnica, która przeszła przez Lubuskie. Udało się nam szybko zareagować w ramach sztabu kryzysowego.

Marszałek opowiedziała o swoich metodach działania w samorządzie: - Kiedy słyszę, że młodzi są wykluczeni, to robimy rzetelną diagnozę i włączamy młodzież do działania, skutecznie aktywizujemy. Mamy program Młodzi On-Life i młodzi dali się włączyć. Wpłynęło 700 inicjatyw do budżetu partycypacyjnego. Młodzi mają pomysły, ale wymaga to wsparcia. Trzeba podać im rękę. Tak samo osoby 50-plus. Ale podstawowa zasada polega na tym by nie tworzyć dokumentów na półkę, tylko realizować strategię.

E. A. Polak omówiła szereg działań, m.in. ideę Lubuskiej Akademii Rozwoju, jako przykładu skutecznego edukowania i informowania na czym polega strategia rozwoju regionu i jak jest realizowana. A także projekt „Partnerstwa dla wolontariatu” (poradnie psychologiczno-pedagogiczne w powiatach), jako przykład realizowania zadań publicznych w ramach partnerstwa, ale bez pomocy państwa.

Rozmawiano też o nadchodzących wyborach samorządowych i o tym, jak obronić samorządność przed partią rządzącą. - Rok 2018 jest kluczowy dla Wolnej Polski, musimy wyjść z urzędu na dłużej niż zwykle – mówiła marszałek. - Trzeba rozmawiać, konsultować, informować. Musimy być konsekwentni, musimy podejmować trudne decyzje, ale musimy je tłumaczyć. Jeśli będziemy uczciwi, jeśli będziemy mieli prawdziwe wartości i ideały na sztandarach, to jest jeszcze jeden warunek: musimy do tego przekonać innych. Jeśli nie zyskamy do tego ludzi, nie przekonamy ich do swoich racji, nie zdobędziemy zwolenników, to wówczas przegramy. Żeby zapalić, trzeba płonąć.

Marszałek Polak przyznała też, że obecnie panuje zupełnie inny kierunek rozwoju kraju, w którym samorząd nie jest traktowany jako partner. - Rząd tworzy taki model rozwoju, w którym to rząd wie lepiej czego chce obywatel. Samorząd jest przykładem decentralizacji, a obecny rząd centralizuje – powiedziała marszałek, wyliczając przykłady centralistycznych praktyk rządu, polegających na odbieraniu kompetencji marszałkom i przekazywaniu ich wojewodom lub ministrom. - Uważam, że samorząd trzeba wzmacniać, wspierać, o czym mówi Konstytucja bardzo wyraźnie: o zasadzie pomocniczości. Tymczasem obecnie panuje odwrotny kierunek.

Beata Moskal-Staniewska prezydent Świdnicy zwróciła uwagę, żeby nie dać się uwieść, że my jedyni mamy rację. - Codziennie powtarzam sobie: twoja racją jest twoją racją, włączyć mechanizm samokontroli - mówiła. - Musimy mieć recenzenta, który obiektywnie i szczerze zwróci nam uwagę. Działalność w życiu publicznym jest pożądana, ale polega ona na kompromisach, negocjacjach i szacunku dla ludzi mających inne zdanie. To jest skuteczne.

Cezary Przybylski marszałek dolnośląski odparł, że czasem trzeba jednak iść od prąd, forsować swój pogląd, o ile jesteśmy przekonani, że nasz pomysł jest najlepszy. - Nie można się wycofywać kiedy napotkamy opór. Są takie momenty, że trzeba powiedzieć: ja mam rację i podejmuję decyzję. Ale oczywiście zdecydowana większość działań musi być dyskutowana. Jednak negocjacje z ludźmi na poziomie samorządu województwa są dużo trudniejsze niż na poziomie miasta – dodał marszałek Przybylski.

Burmistrz Milicza Piotr Lech podkreślił, że samorządność co do idei zakłada zasadę partycypacji i zbiorowego podejmowania decyzji. Ale trzeba postawić czasem na decyzję niepopularną, lecz konieczną.

Podczas wrocławskiej konferencji uczestnicy mówili nie tylko o wyzwaniach ale i zagrożeniach dla samorządów i organizacji pozarządowych pod rządami PiS. Czy samorządy obronią demokrację liberalną? Jak przekonać Polaków, że scentralizowana władza nie jest receptą na całe zło, jak się wydaje obecnie

rządzającym? Nad tym zastanawiali się w kolejnym panelu prezydenci Poznania, Wrocławia i Sopotu. Prezydent Sopotu Jacek Karnowski stwierdził, że receptą jest tutaj przede wszystkim europejskość. – Musimy pokazywać, że samorządy sprawdziły się w Europie. Nie ma ich na Białorusi, ani w Rosji, natomiast są w Europie. Samorządy zawsze miały inny interes niż państwo. I tak zawsze będzie – mówił.

Samorządowcy zauważyli liczne zagrożenia w ordynacji wyborczej do samorządów, przygotowywanej przez PiS, a także w działaniach polegających na systematycznym odcinaniu „plasterkami” kompetencji samorządom. Ale zdefiniowali też szereg innych zagrożeń. Jacek Michalak, członek zarządu woj. dolnośląskiego wymienił odebranie Wojewódzkich Funduszy Ochrony Środowiska marszałkom i przekazanie ich wojewodom, zwłaszcza w kontekście ustawy antysmogowej. – Za zagrożenie uważam też zapowiedź wyłączenia możliwości kandydowania osób z komitetów niepartyjnych w wyborach samorządowych – dodał.

Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz za główne zagrożenie uznał patrzenie na samorząd jak na terenowe oddziały władzy państwowej, a także reformę oświatową i szamotaninę w systemie oświaty, która – jak stwierdził – jest szkodliwa sama w sobie. – Doświadczenie ludzi nie sięga czasów twardej centralizacji z okresu PRL i dlatego trudno jest wytłumaczyć ludziom, że władza samorządowa jest im bliższa, że musi być niezależna od władzy państwowej – stwierdził.

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak mówił: – Te wybory samorządowe pokażą czy dojrzelismy do demokracji. Nabralismy przekonania, że jesteśmy prawie doskonali, a teraz przyszedł test czy jest nam bliżej do demokracji europejskich, czy bardziej do "demokracji" białoruskiej.

Jacek Karnowski prezydent Sopotu stwierdził, że „trzeba kupić wygodne buty i chodzić po mieście, rozmawiać z ludźmi”. – To najlepszy sposób na kampanię. Na szczęście są też media elektroniczne i media społecznościowe i też musimy na nich istnieć.

W kolejnym panelu rozmawiano o społeczeństwie obywatelskim w Polsce pod rządami PiS. Ewa Kulik-Bielińska dyrektor Fundacji Batorego powiedziała: – Wiele rad społecznych przestaje istnieć, akty prawne są przyjmowane na drodze nocnych posiedzeń, w ciągu 24 godzin przebiega cały proces legislacyjny. Następuje przekierowanie środków na organizacje chrześcijańskie, które otrzymują wsparcie. Działacze ekologiczni są inwigilowani, karani grzywnami, organizacje zajmujące się przemocą wobec kobiet miały ostatnio rewizje policyjne.

Jerzy Stępień, słynny twórca reformy administracyjnej w Polsce, nawiązał do osobistych doświadczeń: – Osobiście dotknąłem „dobrej zmiany”, zakładałem FRDL. Dowiedzieliśmy się z TVP, że dostawaliśmy dotacje, które przejadaliśmy, prowadząc antyrządową działalność. Coś niebywałego! Przez trzy dni w TVP było „pranie mózgów” w tej sprawie. FRDL otrzymywało granty w normalnych procedurach konkursowych, mamy kilkanaście ośrodków regionalnych, które zaczęły być usuwane z rozmaitych gremiów. Obecnie robimy duży projekt dla Ukrainy na zalecenie Rady Europy. Ale na szczęście po tych atakach propagandowych wzrosła

sprzedawalność naszych szkoleń, społeczeństwo nie dało się ogłupić.

Politolog dr Marek Migalski powiedział: - Tu chodzi o radzenie sobie w sytuacjach opresji. Jaki jest zakres „kooperacji” z kimś, z kim się nie zgadzamy, ale od kogo w jakimś stopniu zależy. Każda z organizacji jest przez swoich liderów uzależniona od władz państwowych. Na ile opowiedzenie się przeciwko rządzącym może spowodować, że nasza działalność będzie poszkodowana. To zależy od rodzaju działalności i od stopnia uzależnienia od pieniędzy rozdzielanych przez władzę państwową.

- To nie są pieniądze rządu ani państwa, tylko to są nasze pieniądze, o które ubiegamy się w konkursach, na otwartych i transparentnych zasadach - zaoponowała Ewa Kulik-Bielińska. Natomiast Jerzy Stępień przypomniał, że już w czasach PRL zakładał organizację pozarządową. - W 1975 r. założyłem Kielecki Klub Jazzowy, dzięki któremu rozwinął się talent wielu ludzi. Nie ma więc złego czasu dla organizacji pozarządowych.

Zdaniem dr Migalskiego, musimy określić normatywne zasady, którymi kierują się organizacje pozarządowe. - Bo przecież w sensie naukowej definicji, nawet Ku-Klux-Klan był organizacją pozarządową, obywatelską. Społeczeństwo obywatelskie czasem kreuje cele, które są sprzeczne z konstytucyjnymi zasadami społeczeństwa jako całości - podkreślił.

Głos zabrał także były prezydent Bronisław Komorowski: - Ta dyskusja stawia wyzwanie na przyszłość: jak to lepiej uregulować. Dopóki NGO będą zależne od pieniędzy publicznych, nie będą samodzielne. Jak powinny szukać środków pozarządowych: w biznesie czy u ludzi. Możemy płakać nad rozlanym mlekiem, ja płacę, ale trzeba patrzeć w przyszłość. Jak wyposażyć NGO w realne fundamenty niezależności finansowej.

Uczestnicy podkreślali jednak, że żadna organizacja pozarządowa nie dostaje pieniędzy za samo swoje istnienie, ale na realizację konkretnych zadań publicznych, tak samo jak przedsiębiorca, który wygrywa przetarg na budowę mostu, dostaje pieniądze na budowę mostu. Przyznali też, że problemem w Polsce nie jest ilość organizacji pozarządowych, bo jest ich niemało, ale aktywność obywateli i zaangażowanie w działalność NGO. Podkreślali konieczność edukacji obywatelskiej i europejskiej, gdyż - jak zauważyli słuchacze konferencji - od dwóch lat w rządowych środkach masowego przekazu nie ma żadnych informacji o korzyściach płynących z Unii Europejskiej, a wręcz przeciwnie - jest coraz więcej manipulacji i przejawów, które wypaczają rzeczywisty obraz sukcesu cywilizacyjnego Polski w Europie. A jednocześnie w szkołach nie ma żadnej edukacji obywatelskiej.

Dyskusję podsumowała marszałek Elżbieta Anna Polak: - W 2018 r. mamy powrót do roku 1989 r. Trzeba wygrać samorząd. Ale to jest także walka o wolność i demokrację. To się jednak samo nie robi. Rozmów Polaków musi być dużo, edukacji też. Trzeba wyjść do ludzi, zaangażować media społecznościowe. Trzeba włączyć młodzież, seniorów, ale przede wszystkim autorytety. Bo znowu walczymy o Wolną Polskę.

